Nr 445. Kraków, Czwartek 8. Października 1914. Rok XXXIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 8 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Anglia i Francya wobec Polski.

I.

Kraków, 8 października.

(*k. s.*) Wedle dochodzących do nas z różnych stron wiadomości, w Rosyi panuje przygnębienie. Te sto armat i dwadzieścia tysięcy jeńców, które aplikowano codzień czytającej publiczności rosyjskiej dla uspokojenia, okazały się dawką niewystarczającą wobec faktów niewątpliwych i nie dających się ukryć. Na północy Hindenburg zniósł dwie armie rosyjskie, którym Mikolaj Mikołajewicz wyznaczył zaszczytną misyę zdobycia Berlina. Na południu zaś olbrzymia armia rosyjska wprawdzie wdarła się do Galicyi środkowej i zajęła Lwów, urządzając stamtąd wycieczki agitacyjno-misyjne aż na Węgry, ale przyjemność ta kosztowała ją strasznie drogo, bo pół miliona ludzi w zabitych i rannych. Toteż, kiedy ochłonięto w Rosyi z pierwszego upojenia „tryumfami“ Rudzkiego i Brusiłowa, zrozumiano, że zdobyty z takim trudem towar, srodze — przepłacono. Ogromna ofenzywa rosyjska, okupiona stratą blisko siedmiuset tysięcy ludzi i jednej czwartej całego parku artyleryi, a uwieńczona tylko zajęciem bez walki bezbronnego Lwowa i kilkoma wycieczkami przez Karpaty, jest interesem złym. Rozumieją to coraz lepiej w Rosyi, wiedzą, że drugiej takiej ofenzywy już powtórzyć nie będą w stanie, a pierwsza przyniosla bardzo niewiele. Stąd przygnębienie w Rosyi, które wzrasta, w miarę jak sprzymierzone wojska niemiecko-austryackie zbliżają się coraz bardziej ku centrum Królestwa Polskiego.

W tych warunkach wydaje się naszym słowianofilom warszawskim jakoś nie á propos mówić o konieczności oglądania się na Rosyę i liczenia się z nią. Skoro bowiem sami widzą, że po bezowocnem załamaniu się ofenzywy rosyjskiej rozpoczyna się obecnie druga faza wojny, której nieuchronnym epizodem będzie zajęcie Warszawy przez wojska sprzymierzone, nie mogą już twierdzić, że Rosya jest potęgą niezmożoną, przeciw której szaleństwem jest porywać się. Pełni więc konceptów, przywódcy „słowianofilstwa“ warszawskiego wynaleźli teraz innego konika, na którym usiłują jeździć. Nazywa się on koniecznością utrzymania przyjaźni — Francyi i Anglii.

Przypatrzmy się bliżej temu konikowi. Pan Dmowski i jego przyjaciele twierdzą, że stanowisko, przez nich zajęte, musi być utrzymane nadal już nie tyle ze względu na Rosyę, która jednak będzie prawdopodobnie pobitą, ile ze względu na Francyę i Anglię, które pogniewałyby się srodze na Polskę, gdyby w całości swej zechciała pójść po linii, jaką jej w Galicyi wytknęły uchwały Koła sejmowego z dnia 16 sierpnia, a pogniewawszy się, nie chciałyby pomagać przy odbudowywaniu Polski lub przynajmniej przy wywalczaniu dla niej samorządu czy autonomii. Na gruncie notorycznego obskurantyzmu politycznego, jakim grzeszy, niestety nie z własnej oczywiście winy, Królestwo Polskie, ta nowa „oryentacya“, która już nie jest oryentacyą „pur et simple“ rosyjsko-słowiańską, ale „oryentacyą ku trójporozumieniu“, może mieć także szanse przyjęcia się chwilowego, mimo, że niedorzeczność jej leży na dłoni.

Przedewszystkiem jaki kapitał polityczny przedstawiają dla nas w obecnej fazie Francya i Anglia? Najskromniejszy nawet czytelnik gazet wie, że kapitał ten równa się zeru. Francya republikańska, związawszy się sojuszem z caratem, pracowała przez lat dziesiątki nad tem, aby zatrzeć niemiłe sojuszniczce północnej francuskie tradycye przyjaźni z Polską. Paryż przestał być dawno asylem polskiej myśli wolnościowej i polskiego patryotycznego wychodźtwa, bo stał się domeną ochrany moskiewskiej, która działa się w nim tak swobodnie, jak w Moskwie lub jakim innym Kazaniu. W usłużności swojej wobec caratu doszedł rząd trzeciej republiki do tego, że urzędników ochrany rosyjskiej nawet do perlustracyi poczty paryskiej dopuszczał... O Polsce mówiono we Francyi niechętnie, pobieżnie i głupio. Nawet ci drugorzędni publicyści francuscy, których my sami sprowadzaliśmy do siebie, nie umieli się zdobyć na nic więcej w stosunku do nas, jak na czcze i naiwne frazesy.

Dopiero w ostatnim roku, kiedy wojna europejska stała się bardzo konkretną możliwością i kiedy Delcassé wyjechał do Petersburga, zaczęto przebąkiwać o jakiejś akcyi, prowadzonej przez oficyalne sfery francuskie nad Newą, na naszą korzyść. Jeżeli jednak akcya ta nie była nawet gazeciarskim mitem, lecz faktem, to w każdym razie musiała ona być bardzo słabą, skoro nie dopomogła nawet takiej drobnostce, jak przejście projektu rosyjskiego samorządu dla miast polskich przez rosyjską Radę państwa na miesiąc przed wybuchem wojny. Teraz zapewne prasa francuska jest przepełnioną deklamacyami na temat Polski. Ale deklamacyj w nieodpowiednim czasie nikt poważny nie słucha.

Jeżeli zaś w stosunku Francyi do Polski istnieje przynajmniej zamarła już co prawda tradycya rzeczy tak wielkich, jak nasz udział w kampaniach napoleońskich, to w stosunku do Anglii niema już nic doprawdy, prócz przemijających stosunków dyplomatycznych, które oprócz ogólnikowych przyrzeczeń nigdy nic innego ze strony Anglii nie przynosiły. Przeciwnie, Anglia jak za czasów Napoleona tak i teraz, była zawsze przeciw tym, z którymi my losy swoje łączyliśmy. W antyrosyjskim okresie swojej polityki zagranicznej Anglia oczywiście spoglądała z sympatyą na nasze ruchy i dążenia, przeciw Rosyi skierowane. Chytrzy politycy angielscy, którzy nie spuszczali z oczu niczego, co mogłoby w danym razie zaszkodzić Rosyi, którzy wysyłali dowódców bandom greckim w Macedonii, aby zwalczały bandy bułgarskie, przez Rosyę kierowane, którzy opiekowali się Afganistanem, o ile chciał występować przeciw Rosyi, nie mogli nie patrzeć także z pewną sympatyą na to, co się działo w Warszawie. Ale poza platoniczną sympatyę politycy ci nie wyszli nigdy ani na krok. Kiedy zaś po zjeździe w Rewlu skończył się antyrosyjski okres polityki angielskiej, Polska stała się dla Anglii Hekubą. I jest grubą naiwnością, albo wręcz szarlataneryą polityczną, przypuszczać, że Anglia, która dla pozyskania Rosyi oddała jej pół Persyi, w danym razie zgodziłaby się na otwarcie dla floty rosyjskiej Dardaneli, że ta dzisiejsza Anglia Greya, a nie owa dawna Anglia Disraelego i Gladstona, chciałaby i mogła cokolwiek zrobić dla Polski wbrew woli Rosyi. Jeżeli Anglia tych dwóch, biegunowo sobie przeciwnych, a w pracy nad wielkością swojej ojczyzny tak dziwnie zgodnych jej polityków, nie uczyniła dla Polski nic, to z pewnością nie zrobi dla niej nic sir Edward Grey, polityk, niemający ani Disraelowskiej głowy, ani Gladstonowskiego serca.

Tak więc ani Francya, ani Anglia nie mają obecnie żadnego kapitału politycznego, któryby mogły zużytkować dla dobra sprawy polskiej. Zobaczmy czy możliwemi są kombinacye, z których kapitał ten dałby się ukuć i z jakim skutkiem?

Klęski Rosyan w północnych Węgrzech.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Budapeszt, 8 października.

Węg. Biuro koresp. donosi pod datą 4 października:

Według urzędowych sprawozdań, pobiły nasze wojska Rosyan, którzy wtargnęli koło Marmaros Sziget i ścigały ich aż do Nagy Bozsko. Władze administracyjne jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego znowu podejmą swe czynności urzędowe.

Grzebanie Rosyan, którzy polegli w dwudniowej walce koło Użok, trwa dalej. Dotąd pochowano 8.000 rosyjskich zwłok.

Jak widać z telegramu węgierskiego Biura korespondencyjnego, akcya wojenna przeciwko Rosyanom na Węgrzech toczy się w myśl wywodów, które generał Vogel rozwinął w artykule p. t.: „Obrona przełęczy karpackich“.

Pod Tecsoe, w połowie odległości pomiędzy Huszt a Marmaros Sziget rozpoczęło się ściganie Rosyan zwycięską bitwą naszych sił, aż wreszcie pod Nagy Bozsko na północny wschód od Marmaros Sziget ponieśli Rosyanie klęskę. W pochodzie tym Legioniści polscy stanowili straż przednią, a więc mieli wielkie i odpowiedzialne zadanie.

Uznanie sukcesów wojennych Niemiec.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Londyn, 8 października.

„Times“ pisze:

Silne operacye Niemców na lądzie graniczą z niesłychanym męstwem. Niemcy stawiają uznania godny opór w całej północnej Francyi. Nie ograniczają się oni jedynie do obrony skrzydła prawego, lecz podejmują wielkie usiłowania, aby zająć Antwerpię i poczynić pewne postępy.

Równocześnie wtargnęli oni z Prus wschodnich do Rosyi, a chociaż ich marsz ku Niemnowi został rozproszony, to jednak świadczy on o ich męstwie.

Posuwają się oni obecnie w wielkich masach na froncie 100 mil (angielskich) w południowej stronie Ks. Poznańskiego przeciw armiom (rosyjskim) nad Wisłą.

Tylko naród posiadający 5 milionów wojskowo wyćwiczonych ludzi mógł podjąć równocześnie tak wiele. Niemcy na ogół wykazują dobre czyny wojskowe. Gdyby tylko potrafili przyzwoicie prowadzić wojnę, byliby godnymi przeciwnikami.

Odnośnie do tego doniesienia zauważa Biuro Wolffa:

Zawarte w artykule „Timesa“ uznanie wojennych czynów niemieckich wchodzi tembardziej w rachubę, ile, że zdanie końcowe wyraźnie wskazuje, z jaką niechęcią to uznanie wypowiedziano.

Rzym, 8 października.

„Tribuna“ w sprawozdaniu o sytuacyi pisze:

Komunikaty francuskie i niemieckie o sytuacyi wojennej w Francyi tym razem zgadzają się, lecz uzupełniają je nasze prywatne informacye. Według tych informacyj, jak się zdaje, plan francuski okolenia prawego skrzydła niemieckiego zupełnie się rozbił i grozi coś zupełnie przeciwnego. Obecnie zagrażają lewemu skrzydłowi francuskiemu okoleniem.

Dziennik ponownie porusza pytanie, któremu się już poprzednio zajmował, czemu należy przypisać, że Francya nie zdołała przeciw armii niemieckiej wystawić należytej siły, któraby wprowadziła równowagę do bilansu. Na to pytanie będzie można dopiero po wojnie dać odpowiedź.

Artykuł „Timesa“, podany przez berlińskie Biuro Wolffa, nieco bałamutny w szczegółach topograficznych wschodniego terenu wojny, świadczy, że Anglicy mimo widocznego obniżania doniosłości zwycięztw niemieckich, jednak zaczynają we właściwy sposób oceniać położenie na placu boju.

W północnej Francyi — jak świadczą telegramy i korespondencye prasy neutralnej — Niemcy mają coraz to większe szanse zwycięstwa, co „Times“ nazywa „uznania godnym oporem“. Pod Antwerpią, której upadek jest kwestyą niedługiego czasu, Niemcy, jak się wyraża „Times“ poczynili „pewne postępy“. Nie potrzebujemy przypominać, że upadek Antwerpii uruchomi 3 lub 4 korpusy niemieckie i wielki park artyleryi, a siły te rozstrzygną o losach wielkiej bitwy pomiędzy Oise i Mozą, a tem samem o losie Paryża.

Ocena położenia na terenie wschodnim chroma co do szczegółów, gdy mowa jest o rzekomem „rozproszeniu“ Niemców nad Niemnem, ale podniesienie marszu wojsk niemieckich przeciw armiom rosyjskim nad Wisłą świadczy, że „Times“ ocenia należycie sytuacyę, która zarówno na zachodzie, jak na wschodzie coraz bardziej bierze niekorzystny obrót dla trójporozumienia.

Uwagi Biura Wolffa o położeniu na skrzydłach armii francuskiej zgadzają się z tem, cośmy przed kilku dniami pisali, gdy Niemcy zajęli miejscowości Roye i Fresnoy.

Sytuacya w Serbii.

Wiedeńska „Suedslav. Corresp.“ donosi z Sofii:

Dzienniki tutejsze oceniają położenie w Serbii jako nadzwyczaj krytyczne. Serbia stoi w obliczu katastrofy, której nie zdoła uniknąć. Klęska, zadana Serbom przez wojska austryackie pod Krupanj, podziałała na armię serbską zabójczo.

Wojskowy sprawozdawca dziennika sofijskiego „Kambana“ donosi, że po klęsce pod Krupanj wojska serbskie uciekły w panicznym popłochu. Do klęski Serbów przyczyniła się w wielkiej mierze konnica węgierska, która walczyła z ogromną zaciętością.

Wedle doniesienia organu byłego premiera Geszowa, rusofilskiego „Miru“ — w Serbii, a zwlaszcza w jej armii, panuje straszliwa nędza. Żołnierze nie posiadają najniezbędniejszych przedmiotów. Wszyscy zbiegowie serbscy oświadczają, że położenie Serbii jest rozpaczliwe.

Włochy przeciwko aneksyi Egiptu przez Anglię.

Rzym, 8 października.

Dziennik „Italia“, organ używany często do enuncyacyj oficyalnych, oświadcza, że rząd włoski śledzi z wielką uwagą rozwój wypadków w Egipcie. Włochy nie mogłyby ze względu na swoje posiadłości północno-afrykańskie patrzeć spokojnie na zmiany w stosunku sil nad morzem Śródziemnem.

Afganistan przeciw Rosyi.

Berlin, 8 października.

Według nadeszłych tu doniesień z Konstantynopola Porta potwierdza, że **emir Afganistanu rozpoczął wojnę przeciw Rosyi.**

Obrona przełęczy karpackich.

Z powodu wtargnięcia na Węgry lotnych oddziałów rosyjskich otrzymał „Pester Lloyd“ od emerytowanego generał-majora Szymona Vogla uwagi, które tutaj powtarzamy ze względu na aktualność sprawy. Oto co pisze generał Vogel:

Fakt, że słabsze siły rosyjskie zdołały przełęczami karpackiemi koło Użok, Toronya i Körösmezö dostać się na terytoryum węgierskie, mógłby wywołać fałszywy sąd w tych kołach ludności, która na podobne rzeczy spogląda okiem, niewyszkolonem wojskowo. Wobec tego uważam za obowiązek patryotyczny, na podstawie roztrząsań taktycznych i dat geograficznych, wykazać, że nie ma powodu do zaniepokojenia.

Szerokie koła ogółu wyrażają przedewszystkiem zdziwienie, że wymienione przejścia przez Karpaty obsadzone były z naszej strony przez całkowicie podrzędne siły, mające niejako charakter granicznych posterunków obserwacyjnych, niezdolne do poważnego oporu, że więc wpuściliśmy najpierw przez granicę nieprzyjaciela, a potem dopiero wypieraliśmy go, ściągając z okolicznego terytoryum naszego znaczniejsze siły. Wedle rozumowania laików byłoby rzeczą bardziej prostą i celową, gdybyśmy na przełęczach i innych drogach przechodowych odrazu postawili dostatecznie silne oddziały rozmaitej broni, któreby wprost odpierały

---

Maciej Wierzbiński.

Szalony rok.

Powieść historyczna z roku 1848.

64 (Ciąg dalszy).

— Pal ich kaci, ujmy nam nie zrobią. Obejdzie się bez setki trutniów farbowanych na żołnierzy!

— Ale szkoda, wielka szkoda Białoskórskiego — mruknął do siebie Mniewski, gdy w chór zmieszanych głosów wpadł Jędrek:

— Panowie odchodzą od chorągwi, ale chłopy ostajom!...

— Niech nam żyją! — huknął Berwiński, a że chłopoman był wielki, więc pochwycił Glapę w ramiona i wyściskał.

Wiadomościami zelektryzowani oficerowie poczęli rozchodzić się, by jeszcze w tej materyi zaciągnąć języka i, o ile możności, powstrzymać jednego i drugiego przy chorągwi.

Najwięcej cierpiał nad tem Pozorski, pełen tęczowych złudzeń, wyłaniających się z idealnego serca, rozumujący pragnieniami... Przytrzymując Berwińskiego na uboczu, lamentował:

— Powiedzno, poeto, czyliż na tyle tylko starczy ducha waszej szlachcie? Czy patryotyzm jest u was tylko czczem słowem?

— Nie szukaj, mój drogi, patryotyzmu u osobników znających to słowo... Inteligencya to zespół ludzi, którym dźwięk, słowo zastępuje treść. Ideały szybko wietrzeją; starzeją się, rozpadają w próchno daleko szybciej, niż ludzie.

Emigrant nie pozwolił zatruwać się sceptycyzmem, jakim przepojony był nawskroś poeta, wybitnie antiszlachecki z przekonań a całkiem szlachecki w obyczajach i w swej umysłowości. Oddalił się zadumany, wnikający w położenie ludności wielkopolskiej, jakie przeoczali całkowicie jego towarzysze z emigracyi. Wcielił się w interesy dzielnicy poznańskiej i w umysły żywiołów zachowawczych z tego założenia, że bądź jak bądź beznadziejna jest walka przeciwko wzrastającemu szybko, silnemu korpusowi pruskiemu.

Miłosław podniósł z emfazą sztandar polski, który ocalił, uświetnił honor oręża polskiego. Może tem należało się zadowolić, lecz nie mógł zadowolić się tem żołnierz ani rozbujały emigrant, snem o wielkim pożarze rewolucyjnym owiany. Więc Pozorski nie mógł się rozstać z marzeniami.

Tymczasem Berwiński, przechodząc przez podwórze, ujrzał panny Bolewską i Szreniawską wynoszące z plebanii w koszu stos okrwawionej bielizny żołnierskiej, którą oddały kobietom wiejskim, stojącym nad wannami pod oknami kuchni proboszczowskiej.

— Panie Ryszardzie! — zawołała Ewusia, która poznała poetę w Ulanowie i widziała w kilku okolicznych dworach pod Trzemesznem.

— Czy nie wie pan, skąd możnaby wydostać czystej bielizny lub chociaż kilka sztuk płótna?

— Czyba gdzie w handelkach żydowskich.

— Wykupiliśmy wszystko. A zapotrzebowanie ogromne... Nie widział pan swego przyjaciela, pana Kajetana?

— Nie. A gdzież on? Znikł mi całkiem z oczu.

Ewusia nie po raz pierwszy opowiedziała o niesłychanie brawurowym akcie Orłowicza i o jego losach. Poeta był tem zachwycony.

— Tylko kobieta i miłość mogła natchnąć go takim duchem heroicznym — rzekł i, przyglądając się Ewusi okiem znawcy płci pięknej, rozbierając ją w myślach, oceniając niby towar artystyczny, ciągnął: — Nie dziwiłbym się, gdyby pani ta była heroiną, która złamała mu serce i, co może gorsza... nogę.

Obie panny zaśmiały się i zakwestyonowały, czy gorzej złamać komuś nogę, niż serce, a Berwiński odrzekł:

— Serce jest na to, aby człowiek cierpiał, a nogi na to, aby chodził... na schadzki miłosne. Nie jedna, to druga kobieta złamałaby mu serce; nic może być inaczej, więc za to pani nie winię. Ale, jeśli pani jest przyczyną tego, że złamał nogę, to popełniła pani coś, co nie wchodzi w granice funkcyj niewieścich. I to trzeba mu wynagrodzić.

— Pójdę go odwiedzić skoro tylko się da — odparła dziewczyna z uśmiechem.

Ale nie stało jej na to czasu. A pana Ryszarda zaskoczyły w uliczce bandy kosynierów i strzelców, błąkające się w złowróżbnem wzburzeniu, dyszące przekleństwami i groźbami, jakieś pijane, oszalałe.

Berwiński odgadł, że wieść o odstępstwie i rozsypce oficerów przepełniła szeregowców goryczą, wywołała paroksyzm wściekłości. Tu i owdzie wśród rozfalowanej tłuszczy podnosiły się krzyki i wrzaski; wygrażano pięściami dezertorom, Prusakom i niewiadomo komu. Nie ukołysały się jeszcze roztargane gorączką bojową nerwy; przeciwnie, oburzenie rozdmuchało nanowo ognie szału, oślepiło, ogłuszyło ludzi nawet na upomnienia i zaklęcia emigrantów, których słowo było w boju dla nich święte.

Gdy Pozorski, Mniewski i Berwiński zastąpili im drogę, kilku kosynierów, snać przeciwko wszystkim panom pałających gniewem, zamierzyło się na nich kosami.

— Idźta precz!! — wrzasnęli, sztyletując ich groźnemi spojrzeniami i rzucili się do domostw, szukając pocisków, napitku i łupów i miotając się przeciwko każdemu, kto śmiał się im przeciwstawiać.

Rozprężenie i zamęt zapanowały niemal w całem mieście, wzmagały się i jak w czeluściach wulkanu wrzało w mrokach ulicznych. Fale rozpasanej wściekłości szukały sobie jakiegobądź ujścia. Nie polała się jeszcze krew, lecz już rozpasany motłoch szturmował kolbami i drzewcami do apteki, gdzie spoczywała część rannych Prusaków i wrzaskliwy rozhowor bił o szyby domku.

— Na pohybel im!... Śmierć zdrajcom!... — wyła żądza krwi i odgłosy tumultu alarmowały starszyznę.

Oborski, Mniewski, Pozorski wraz z panem Ryszardem przedarli się przez rozhukane bałwany tłuszczy na próg domu. Za nimi przedostała się tam niepostrzeżona przez nich Ewusia, przygnana okropnym lękiem o życie 6 rannych, stanęła obok nich na straży wejścia i, załamując drżące ręce, błagała:

— Na miłość boską, litości dla bezbronnych!...

— Precz stąd! Precz od kwatery! — huczy Oborski.

— Do szeregu! — krzyczy Mniewski, tym fortelem chcąc ująć w karby tłuszczę, lecz wołanie ich przepada w odmęcie.

Powódź ludzka, wściekłością i gorzałką pijana, naciera na nich żywiołowo, sto twarzy rozpalonych, dzikich ciska im w oczy błyskawice furyi szatańskiej. Pasują się z napastniczą ciżbą oficerowie, zapierają przystęp do drzwi, lecz brutalne ramiona odrzucają ich na bok jak piłki. Pękają z trzaskaniem zapory pod taranowym naciskiem i szumiący potok wlewa się do wnętrza.

wszelkie próby wtargnięcia na Węgry. A że się tak nie stało, sądzą niektórzy, jakoby z naszej strony wcale nie myślano o możliwości wtargnięcia Rosyan na Węgry i jakoby nas te zdarzenia w zupełności zaskoczyły.

Byłoby wprost nierozsądkiem przypuszczać, że władze wojskowe, którym powierzono straż nad Karpatami, nie rozważyły we właściwym czasie możliwości wtargnięcia Rosyan na Węgry, względnie, że nie obmyśliły z góry stosownych środków, celem zapobieżenia takiemu wtargnięciu. Ale stosunki na przełęczach i sposób ich obrony oceniać należy z innego punktu widzenia.

Część Karpat, o które tutaj chodzi, składa się z gór zalesionych i dlatego ma nawet nazwę Karpat lesistych. Ten odcinek zaczyna się u źródeł Topli (przejście Popradu) i płaskim łukiem, wynoszącym kilkaset kilometrów, ciągnie się aż do źródeł rzeki Wizy, dopływu Cisy. Góry te są niższe od Karpat górno-węgierskich, ale mają szeroką podstawę i są pokryte wielkiemi lasami. Grzbiet tych gór tworzy na całej linii granicę pomiędzy Galicyą a Węgrami.

Poza przełęczami, góry te, dosyć niedostępne zresztą, nie mogą uchodzić za całkowicie niedostępne, a z tego wynika, że przejścia drogowe nie są tutaj w ścisłem znaczeniu militarnem tak zwanemi „defilées", gdyż góry, idące wzdłuż dolin, z bardzo małymi wyjątkami pozwalają na zboczenia z traktu i na rozwinięcie bez trudne, oddziałów wojskowych po obustronnych zboczach. W dodatku przełęcze, o które tu chodzi, są przeważnie długie, wymagają bowiem kilkudniowych marszów, skutkiem czego przy podjęciu obrony na granicznym grzbiecie gór, walki trwałyby całymi dniami na terenie, zupełnie dla oka ukrytym z powodu dziewiczych lasów. Byłoby to połączone z ogromnymi trudami i nie dałoby gwarancyi stanowczego powodzenia.

Rozważając te okoliczności, pojmiemy, dlaczego obrona Karpat nie została urządzona na granicy węgierskiej, to jest na grzbiecie gór. Najpierw, jak się z poprzednich wywodów okazuje, podobna obrona z powodów topograficznych byłaby utrudniona, a powtóre, ustawienie znaczniejszych oddziałów na przełęczach i drogach przechodowych dla bezpośredniej obrony byłoby rozproszeniem sił z ujmą dla armii, walczącej w polu.

Natomiast pośrednia obrona przełęczy daje dużo rękojmi zupełnego powodzenia. Stosunki na przełęczach karpackich są analogiczne do stosunków przy forsowaniu długich baryer rzecznych. W dziejach wojennych nie ma takiego wypadku, ażeby stronie atakującej można było uniemożliwić sforsowanie takiej baryery przez ustawienie wojsk na samej linii przeszkód. W takich wypadkach strona broniąca miała tylko wtedy powodzenie, gdy część atakującej siły nieprzyjacielskiej przepuściła przez linię przeszkód, a potem dopiero z centrum, położonego w tyle, wpadła na nią z przeważającemi siłami, wypierając je napowrót poza linię przeszkód. Tak postąpił w roku 1809 arcyks. Karol w bitwie pod Aspern, a w r. 1813 Blücher w bitwie nad rzeką Katzbach. W obu bitwach wodzowie przepuścili część Francuzów przez rzekę, pobili te części i odrzucili poza linię przeszkód.

Podobnie odbywa się obrona przełęczy karpackich. Rosyanie, którzy przełęczami koło Użoka i Oekoermezoe wtargnęli na Węgry, zostali już odparci, a tak samo stanie się z Rosyanami pod Marmaros. Nie ma więc żadnego powodu do zaniepokojenia.

Rosyanie w Marmaros Sziget.

„Neues Pester Journal" przynosi następujący telegram z Szatmaru:

Ponieważ powyżej Marmaros Sziget nie ma stosownego terenu do bitwy, więc Rosyan wpuszczono do tego miasta, opuściwszy je dzień przedtem. Burmistrz Antoni Szöllössy oświadczył, że pozostanie w mieście. Rosyjska straż przednia przybyła w piątek o g. 7 wieczorem do miasta. Była to sotnia kozaków pod wodzą oficera. Burmistrz, rabin i 40 obywateli wyszli naprzeciw wojska. Burmistrz wziął ze sobą chorągiew miejską, zaś rabin torę.

Burmistrz prosił oficera, ażeby oszczędzał spokojnych obywateli. Oficer oświadczył, że teraz, w godzinach wieczornych nie będzie się wdawać w rokowania, że wojsko zresztą przyjdzie dopiero nazajutrz rano, ale że może naprzód zapewnić, iż nikomu nie stanie się krzywda. Burmistrza i jego otoczenie wezwał, ażeby wszyscy powrócili spokojnie do domu.

Tak się stało. Kozacy przejechali przez miasto i strzelali w powietrze, co wywołało nieuzasadniony popłoch w mieście.

Polityka króla belgijskiego.

Belgia mogła uniknąć strasznego pogromu, gdyby się była trzymała zasady neutralności. Niemcy zwróciły się, jak wiadomo, do rządu belgijskiego z prośbą o pozwolenie na przemarsz wojsk niemieckich do Francyi, gwarantując Belgii całość jej terytoryum i przyrzekając odszkodowanie za wszelkie możliwe szkody. Belgia mogła wtedy odrzucić tę propozycyę i zawiadomić o tem mocarstwa, które poręczyły jej neutralność, ale nie potrzebowała zbrojnie występować przeciwko Niemcom, pozostawiając tę akcyę Francuzom i Anglikom.

Ale zaczyna się coraz dowodniej okazywać, że Belgia już przed wojną miała ręce związane, a to skutkiem zakulisowej polityki króla belgijskiego. Wkrótce po zdobyciu Liége przez wojska niemieckie, gdy Belgia zaczęła oskarżać Niemców o zamach na jej wolność, wyszły na jaw pierwsze szczegóły tej polityki królewskiej, która zaprzęgła Belgię do rydwanu anglo-francuskiego. Niemcy rzucili się na Liége z tej prostej przyczyny, że musieli uprzedzić Francuzów, którzy, wedle umowy, mieli przez Belgię wpaść do Niemiec przy współdziałaniu wojsk belgijskich. Zawierając tę umowę, król belgijski nie pytał się o neutralność swojego królestwa.

Obecnie przynosi „Frankfurter Zeitung" dalsze szczegóły, oświetlające tę sprawę. Otóż król belgijski Albert — jak donosi ten dziennik — został przez dyplomacyę francuską pozyskany dla planów Francyi i Anglii. Zaufanym doradcą jego był generał belgijski Jungblout, który wprawdzie pochodzi z rodziny niemieckiej, jest atoli zapalonym frankofilem. Ze strony angielskiej działał lord Curzon, były wicekról Indyj. W jego posiadłości w Anglii znajdują się dzisiaj dzieci króla Alberta.

Zarówno w Paryżu, jak w Londynie, król belgijski dał do poznania, że nie podziela politycznego sądu stryja swojego, zmarłego króla belgijskiego Leopolda, w odniesieniu do Francyi i Anglii. To oświadczenie króla stało się punktem wyjścia do dalszych umów. Król belgijski pracował z trudem nad pozyskaniem gabinetu dla swojej myśli. Powiodło mu się to dopiero na wiosnę roku bieżącego, gdy Belgia mimo swojej neutralności zawarła z Francyą i Anglią pewnego rodzaju konwencyę wojskową.

Król belgijski w swojej gorliwości wystąpił nawet jako agent trójporozumienia i usiłował utworzyć związek państw neutralnych, ażeby zupełnie osamotnić Niemcy i Austryę. Ale Holandya nie chciała wstąpić do związku i sprawa utknęła na tem.

Ku końcowi lipca b. r. sytuacya zaostrzyła się ogromnie i gabinet belgijski wobec ogromu odpowiedzialności zaczął się chwiać. Ale król Albert za plecami ministrów wysłał umówioną z Curzonem depeszę do króla angielskiego, prosząc o ochronę neutralności Belgii. Był to krok dla świata, gdyż konwencya wojskowa Belgii z Anglią i Francyą już wtedy istniała.

Dzisiaj Belgia zbiera straszne owoce samowolnej polityki swojego króla i słabości swoich ministrów. Po wojnie zażąda zapewne kraj zdania rachunków ze strony osobistości odpowiedzialnych.

Z wędrówki wśród burzy wojennej.

Do małej, zapadłej w lasach litewskich mieściny, w której spędzałam tegoroczne lato, dzienniki przynosiły tylko słabe echa nastroju przedwojennego. Nakaz mobilizacyjny spadł na nią jako grom. Co to będzie właściwie? Jaka wojna? Z kim? — Ludność oryentuje się nadzwyczaj słabo. Krążą głuche gadki — oczywiście rozsiewane przez sfery rządzące — że „na n a s z e g o cesarza wszystkie króle z całego świata się zmówiły".

Mobilizacya w naszej miejscowości odbywa się stosunkowo spokojnie, prawdopodobnie dzięki temu, monopole zamknięte i ani kropli wódki nigdzie dostać nie można. Jednakże raz otwarto miejscowy monopol; ludzie wtargnęli tam tłumnie, paru parobczaków podchmieliło sobie i zgłosiło się na ochotników, ma się rozumieć, z namowy żandarmów, krążących między tłumem. Nazajutrz po wytrzeźwieniu, rozpacz! Chcieli się wycofać — zapóźno. Podobne wypadki powtarzały się i w innych miejscowościach.

W trzy dni po ogłoszeniu mobilizacyi wypowiedzenie wojny przez Niemcy. Myślę o powrocie do Krakowa, gdy wtem dostaję wezwanie na policyę. Tam czeka mnie niespodzianka — pokazują mi telegraficzny nakaz wysiedlenia za Wołgę wszystkich austryackich i niemieckich obywateli, grożący użyciem siły zbrojnej w razie oporu. Prystaw — czyli jak mówią na Litwie „asesor" — taki jest wystraszony, a zarazem przejęty ważnością swej funkcyi, iż niema co myśleć o użyciu zwykłego w Rosyi argumentu — łapówki. Trzeba się poddać — na razie. Nazajutrz wczesnym rankiem ruszamy: trójka moich chłopaków (nawet najmniejszego, 5-letniego malca, nie pozwolono zostawić pod opieką babki), ja i eskortujący nas strażnik z bagnetem. W każdym urzędzie policyjnym zmiana podwody i meldowanie się asesorowi. Uważam za właściwe zaprotestować przeciwko temu, co nas spotyka: wszak to bezprawie. Stosunki dyplomatyczne z Austryą nie są jeszcze zerwane, wojna nie była wypowiedziana (wypowiedzenie nastąpiło w dwa dni później). Na to „władza" pogardliwie kręci głową: „Da kakże! Wot i Wierzbołowo spalone!".

— Ależ tam Niemcy!

— Nu, my uż nie razliczajem! — brzmi dumna odpowiedź. A po chwili głęboka uwaga:

— Niemcy pani nie napisali w paszporcie s ł o w i a ń s k a poddana; tohda by i nie wysielili.

Niema rady, trzeba dać pokój dyskusyom. Żądam tylko jeszcze krytego wózka, bo się na deszcz zanosi, ale „etapowym nie razreszajetsia".

Ku wieczorowi przyjeżdżamy wreszcie do powiatowego miasta. Strażnik ciągnie nas z tryumfem do naczelnika powiatu. Ten robi kulturalnego; uwalnia od eskorty, proponuje abyśmy wypoczęli u znajomych, ale na mój protest rozkłada tylko ręce: „rozkaz!". Wysiedlają wszystkich — nieuleczalnie chorych nawet — na to poradzić się nie da. Uzyskuję tylko tyle, że mi wyznaczają marszrutę na Wilno, chcę bowiem jeszcze udać się do gubernatora. Paszport mój wysyłają jednak natychmiast do Samary, w zamian otrzymuję świadectwo „na przejazd" — takie, jakie dają zwykłym „brodiagom".

W mieście nastrój obrzydliwy. Strach przed wojną i gorące życzenie zwycięstwa... Rosyi. Opowiadają mi, że miejscowe obywatelstwo wniosło podanie o utworzenie ochotniczych lotnych oddziałów dla walki z Prusakami, oczywiście bardzo życzliwie przyjęte. Mego oburzenia nie pojmują zgoła — to, co opowiadam o Galicyi, o ruchu strzeleckim, traktują jako utopię, szaleństwo, godne politowania.

W Wilnie miła niespodzianka: gubernator oświadcza, że kobiety i dzieci poniżej lat 16-tu nie podlegają wysiedleniu i obiecuje list polecający do gubernatora kowieńskiego. Na list ten czekam przez długie godziny w poczekalni. Co chwilę otwierają się drzwi, wchodzą postrojone damy, wyfraczeni panowie; śpieszą na proszoną herbatkę do gubernatorowej, która zawiązuje komitet Czerwonego krzyża. Słyszę, jak meldującemu lokajowi podają polskie nazwiska, słyszę jak między sobą mówią po polsku i widzę wyraz rozradowania na pulchnych, zarumienionych z gorąca czy pośpiechu twarzach. Jakże to wszystko śpieszy na skinienie „prewoschoditielstwa", jakie wdzięczne za zaszczyt!

Wreszcie mam list w rękach; jadę z nim do gubernatora kowieńskiego, który wydaje mi bez trudu świadectwo, zezwalające na dalszy pobyt. A do powrotu do Krakowa mam wnieść podanie i wybrać marszrutę „via" Skandynawia (nie Abo -Sztokholm, lecz Torneo - Sztokholm) lub... „via" Władywostok!

Obiecuję sobie w duchu, że się do tego nie zastosuję i postanawiam jechać przez Rumunię drogą znacznie bliższą i tańszą.

W innych miejscowościach wysiedlenie obcokrajowców było połączone z daleko większemi przykrościami. Późniejsza towarzyszka mojej podróży do Krakowa została wysiedloną równocześnie z dwudziestu paru innemi osobami. Wszystko to jechało jedną żydowską furką. W liczbie wysiedlonych była k o b i e t a z t r z y d n i o w e m d z i e c k i e m i chory dwunastoletni chłopak, który u m a r ł w drodze. Spać musieli wszyscy razem w brudnej izbie, na słomie, pozostałej po rezerwistach.

Nastają dnie oczekiwania na paszport, który musi wrócić z Samary. Oczekiwanie niezmiernie męczące, wskutek absolutnej nieświadomości, co się u nas dzieje. Dzienniki przynoszą wiadomości o „świetnych zwycięstwach Rosyi". Codzień nowa sensacya: Liebknecht rozstrzelany; 800 strzelców wycięto w pień pod Kielcami; Tetmajer, Sirko, Daniłowski — polegli. Lamenty nad „zmarnowanemi siłami", nad „brakiem oryentacyi politycznej" — zachwyty z powodu odezwy W. Księcia Mikołaja. Nastrój ogółu nielepszy. Tylko zrzadka ozwie się głos trzeźwiejszy, jak np. uwaga pewnego starego Litwina: „Wszystko pięknie — ale skąd się nagle ta „Polsza" wzięła? Ja zawsze tylko o„ Przywiślanskim kraju" słyszałem".

Wreszcie — po całomiesięcznem oczekiwaniu — wraca mój paszport. Asesor, któremu zaimponowało trochę świadectwo gubernatorskie, daje się zasuggestyonować, że obowiązkiem jest jest wymeldować paszport.

Jakiś czas jedziemy spokojnie. Na całem Polesiu nastrój zupełnie niewojenny, ale od Równego stan rzeczy się zmienia. Pociągi natłoczone, przy każdym wagonie dwóch żołnierzy z bagnetami. Pomimo duszącego gorąca, każą zamknąć wszystkie okna. Wszelkie zapytania pozostają bez odpowiedzi. Jeden żołnierz tylko zauważył: „Wasze szczęście, że nie kozacy dziś jadą, za takie pytanie jużby nahajką przeciągnęli".

Mija wreszcie 12 godzin tej nużącej jazdy. Od Koziatyna swobodniej — można otworzyć okna. Wagony przepełnione, jak poprzednio. Dużo rannych żołnierzy. Wracają z pod Lwowa. Opowiadają, że wielu ich zginęło, narzekają na stosunki sanitarne. „Jeżeli nie opatrzył lekarz austryacki, to po kilka dni na pierwszy opatrunek trzeba było czekać." Twarze znużone, wynędzniałe, mundury zniszczone, brudne. W tych ludziach nie wyczuwa się ani zapału, ani nienawiści do wroga — ot, bezświadome „mięso żołnierskie".

Jeden z nich skarży się, że gdy otrzymał pierwszą ranę w rękę i chciał się cofnąć do tylnych szeregów, to oficer zagroził, że mu łeb kulą roztrzaska i musiał zostać, choć go krew uchodziła.

Wpada mi w ucho inny urywek rozmowy „cywilów". Narzekają, że pomimo urodzajów grozi głód. W pierwszych tygodniach po mobilizacyi zapanowało takie przygnębienie, że nikt nie chciał stanąć do pracy w polu. Kobiety mówiły: niech już wszystko przepada.

Pociąg mknie szybko. Dojeżdżamy do Kiszyniowa. Tam spotykamy pociąg, uwożący wojsko na północ — prawdopodobnie ku granicy galicyjskiej. Tłum, zebrany na dworcu, powiewa chustkami, słychać dzikie typowo rosyjskie „ura!", ale przygłuszają wszystko to jęki, płacze, rozpaczliwe krzyki pozostających.

Wreszcie granica rumuńska. Zabierają nam paszporty, po chwili wzywają do żandarmeryi. Rotmistrz, o bezczelnej twarzy rosyjskiego żołdaka, wykrzywianej co sekundę nerwowym ruchem, oświadcza wręcz, że nas nie puści. Zachowuje się wprost arogancko. Próbuję jednak perswazyi: możeby rozpatrzył tę sprawę z punktu widzenia ogólno-ludzkiego. Przerywa mi: „ja nie człowiek, a oficer". „W takim razie jadę do Odessy i zwrócę się do generał-gubernatora" — powiadam i wychodzimy. Po kilku godzinach lokaj hotelowy, wysłany po zakupno biletów do Odessy, wraca z wiadomością, że rotmistrz kazał mu zawiadomić nas, że możemy jechać do Rumunii. Uszom wierzyć nie chcę. Jednakże okazuje się to prawdą; co więcej, ów arogancki żołdak jest teraz uprzedzająco grzecznym. Co wpłynęło na tę cudowną zmianę — pozostanie prawdopodobnie na zawsze zagadką.

Na pogranicznej stacyi rumuńskiej witają nas ze zdumieniem i skierowują na Węgry. Mam wrażenie, że odbywa się tu mobilizacya w całej pełni — pociągi natłoczone wojskiem. Jednakże żołnierze tłomaczą, że to tylko większe ćwiczenia. Zapytywani o sympatye polityczne, odpowiadają dość wymijająco.

Dojeżdżamy do Węgier. Zwracamy się do miejscowej władzy i odrazu dostajemy bardzo życzliwą pomoc — wolny przejazd i pospieszny pociąg aż do Pesztu.

Dalsza podróż wydaje się już tylko zabawką. Jeszcze 46 godzin i oczom naszym ukazują się wieże Krakowa. Na ten widok pierzcha znużenie, wspomnienie przebytych trudów zaciera się w pamięci.

B. Br.

Do moich synów.

Synkowie moi, poszedłem w bój,
jako wasz dziadek, a ojciec mój,
jak ojca ojciec i ojca dziad,
co z Legionami przemierzył świat,
szukając drogi przez krew i blizny
do naszej wolnej Ojczyzny!

Synkowie moi, da nam to Bóg,
że spadną wreszcie kajdany z nóg,
i nim wy męskich dojdziecie sił.
jawą się stanie, co pradziad śnił:
szczęściem zakwitnie krwią wieków żyzny
łan naszej wolnej Ojczyzny!

Synkowie moi, lecz gdyby Pan
nie dał wzejść zorzy z krwi naszych ran,
to jeszcze w waszej piersi jest krew
na nowy świętej Wolności siew:
i wy pójdziecie, pomni puścizny,
na bój dla naszej Ojczyzny!

Jerzy Żuławski.

KRONIKA.

Kraków, 8 października.

Następny numer „Nowej Reformy" ukaże się dzisiaj o godzinie 2 po południu.

W sprawie sekcyi wschodniej Naczelnego Komitetu Narodowego otrzymujemy od różnych, bardzo poważnych członków tej sekcyi pisma, z różnemi wyjaśnieniami lub zarzutami. Autorowie tych poglądów domagają się zamieszczenia ich w naszym dzienniku. Nie wchodząc w meritum poruszonych przez tych panów kwestyj, nie sądzimy, aby teraz, gdy Legiony polskie dopiero na widowni się ukazały i cieszyć się powinny niepodzielną sympatyą swoich i obcych, właściwa była pora do wytaczania tych kwestyj przed forum opinii publicznej w dziennikach. Przyjdzie na to czas później. Istnieje przecież i działa pełny Naczelny Komitet Narodowy w Krakowie. Niechże on sprawami temi się zajmie i w swoim zakresie je rozstrzyga.

Z ruchu ewakuacyjnego. W ostatnich dniach ruch osobowy na tutejszym dworcu osobowym był bardzo słaby, pociągi pocztowe odjeżdżały z próżnemi wagonami. Dopiero wczoraj po ukończeniu świąt żydowskich ruch ten ożywił się cokolwiek. Obecnie z powodu sytuacyi wojennej wyjeżdża z Krakowa bardzo mało osób, natomiast jednostki, które miasto opuściły, zaczynają wracać. Na ulicach widać już osoby, które w dniach popłochu i depresyi miasto opuściły, obecnie zaś, po polepszeniu się sytuacyi wojennej. przybyły z powrotem do Krakowa.

Od paru dni nie odchodzą także pociągi ewakuacyjne, a komitety dzielnicowe zaniechały wydawania bezpłatnych biletów, pozostawiając tę czynność magistratowi. Wczoraj szereg osób wyjechało już do Tarnowa i okolicy, gdzie przywrócono ruch kolejowy. Jak słychać, w dniach najbliższych będzie przywrócony ruch kolejowy do Rzeszowa.

W sprawie zastawów. Namiestnictwo galicyjskie wydało okólnik, zawiadamiający zakłady zastawnicze, iż na podstawie cesarskiego rozporządzenia z dnia 13 sierpnia b. r. wstrzymaniu ulegają także pretensye zakładów zastawniczych z pożyczek, zabezpieczonych przez zastawy ręczne.

„Rewizor z Petersburga", wesoła aktualna komedya N. Gogola w 5 aktach ze sfer rosyjskich łapowników, odegraną zostanie dzisiaj wieczór przez artystów teatru miejskiego w sali teatru „Nowości". Jutro, t. j. w piątek, powtórzoną zostanie wesoła farsa „Wojna podczas pokoju", a w sobotę „Żydzi", głośna swego czasu sztuka w 3 aktach Czirikowa, osnuta na tle pogromów żydów w Kiszyniowie.

Apel do poczty polowej. Otrzymujemy pismo następujące: Jedną z najpilniejszych spraw obecnej chwili jest jak najszybsze uruchomienie zaległych na Feldpost przesyłek pocztowych do poszczególnych osób w armii. Słota i zimno, które w obecnej porze coraz to więcej będzie się potęgować, wymaga coraz to cieplejszej odzieży. Rodziny oficerów, podoficerów, a nawet prostych żołnierzy, z wielkim nieraz wysiłkiem zdobywają się na odpowiednią sumę pieniężną, aby swych drogich mężów, synów lub braci zaopatrzyć w potrzebną im ciepłą bieliznę i ubranie. Tymczasem ci walczący tak mężnie ludzie mogą ginąć nie tylko od kuli, ale co gorsza z zimna i różnych chorób z niego wynikających. Jest zatem rzeczą szczególnej wagi zwrócić na tę kwestyę baczną uwagę. Od 20 września zaczęła poczta na nowo przyjmować przesyłki, niestety stosy przesyłek zalegają urzędy pocztowe, i nie wiadomo, kiedy wysłane będą, a wojskowi adresaci nie otrzymują tych z upragnieniem oczekiwanych ubrań ciepłych. Przecież rodziny, dbając o swych synów i mężów i zaopatrując ich odpowiednio, współdziałają tylko z interesami armii, bo inaczej bić się może żołnierz zdrów i ciepło ubrany, aniżeli człowiek marznący dniem i nocą od zimna. Zasyłamy zatem gorący apel do odnośnych władz wojskowych, aby we własnym interesie postarały się o jak najprędszą ekspedycyę zaległej poczty pakunkowej.

Jeńcy austryaccy w Rosyi. Jak donosi praski „Czas" za dziennikami warszawskimi, nie są prawdziwe wiadomości o tem, iż jeńców wojennych austryackich Rosyanie wywożą na Syberyę. Pierwsi jeńcy zostali internowani w miastach gubernialnych Mińsku i Smoleńsku, na trakcie między Warszawą a Moskwą. Następni zostali przewiezieni do gubernij bardziej oddalonych, podobno i na Syberyę.

Niektóre dzienniki rosyjskie poruszyły myśl, aby użyć jeńców do robót przy wykonaniu projektowanego i w części zaczętego już systemu kanałów, mających połączyć systemy rzeczne mórz Kaspijskiego i Czarnego, z rzekami wpadającemi do Bałtyku — Newą, Dźwiną zachodnią i Wisłą.

List Anatola France'a do francuskiego ministra wojny, napisany tymi dniami, opiewa: „Wiele znakomitych osób powiedziało mi, że moja pisanina w wojennych czasach nie ma żadnej wartości, a ponieważ być może, że one mają słuszność, przestaję pisać. Nie jestem już całkiem młody, ale mam doskonałe zdrowie. Proszę ze mnie uczynić żołnierza."

Akademicy policyantami. Z Zagrzebia donoszą: Rektor miejscowego uniwersytetu wydał odezwę do słuchaczów prawa i filozofii, by zechcieli zgłaszać się dobrowolnie do służby bezpieczeństwa publicznego w mieście. Zgłosiło się zaraz kilkudziesięciu akademików, którzy objęli obowiązki miejskich policyantów w Zagrzebiu na czas wojny.

Maks Linder żyje. Z Berlina telegrafują: Wiadomość o śmierci słynnego aktora teatrów świetlnych, Maksa Lindera, nie potwierdza się. Linder został lekko ranny i obecnie leczy się w jednym z paryskich szpitali.

Dla ukraińskich zbiegów. Z Wiednia donoszą: Cesarz ofiarował na ręce posła Romańczuka 5.000 koron na rzecz ukraińskich zbiegów. Na ten sam cel wypłacono pos. Romańczukowi 5.000 koron z polecenia hr. Berchtolda w ministerstwie spraw zagranicznych.

Dwudziestu landszturmistów jako kumowie. W Roncegno w Tyrolu zdarzył się taki fakt, który przypomina nieco treść „Córki pułku", opery Donizettiego. . Żona piechura obrony krajowej, Emilia Strichera, który odbywa teraz służbę wojskową w Galicyi, powiła syna. Na chrzcinach jego obecnych było jako ojców chrzestnych dwudziestu landszturmistów, przydzielonych do tamtejszego posterunku żandarmeryi, a matką chrzestną była żona miejscowego burmistrza. Dziecko otrzymało trzy imiona: Franciszek Józef Wilhelm. ·Cały obrzęd zmienił się mimowoli w uroczystość kościelno-patryotyczną, w której wzięło udział mnóstwo miejscowej ludności.

Śmierć zięcia Lenbacha. Z Berlina donoszą, iż w walkach we Francyi zginął między innemi także Otto hr. Basselet, który był ożeniony z jedyną córką słynnego malarza niemieckiego, Lenbacha. Hr. Basselet służył w armii bawarskiej.

Antwerpia — miasto Rubensa. Rozpoczęte oblężenie Antwerpii z całemi okropnościami bombardowania z niemieckich ciężkich dział oblężniczych, a nadto z balonów Zeppelina z góry, obudziło już oddawna obawy o los znajdujących się tam skarbów sztuki. Dzieła sztuki, znajdujące się w katedrze antwerpskiej zostały w części wywiezione, w części należycie zabezpieczone. Tak samo zabezpieczono starannie kościół św. Jakóba, gdzie między innemi spoczywają zwłoki Piotra Pawła R u b e n s a pod nagrobkiem ze znamiennym napisem: Non sui tantum saeculi sed et omnis aevi Apelles dici meruit" (Zasłużył sobie na imię Apellesa nietylko w stuleciu swojem, ale po wsze wieki).

W królewskiem muzeum „van Schoone kunsten (sztuk pięknych) poczyniono opatrzenia, chroniące obrazy i inne dzieła sztuki przed zniszczeniem. Najcenniejsze jednak obrazy zostały wywiezione, a między nimi wszystkie dzieła Rubensa, z których muzeum to posiadało najcelniejsze, jak Jupiter i Antiopa, portret burmistrza Rockox, Zdjęcie z krzyża, Opłakiwanie Chrystusa, Chrystus na krzyżu, św. Dominik, Powrót syna marnotrawnego, Hołd Trzech Królów, św. Rodzina (La Vierge au perroquet), Chrzest w Jordanie, a zwłaszcza słynny „Chrystus na krzyżu między łotrami", wymalowany przez mistrza w r. 1620 na zamówienie burmistrza Rockoxa dla kościoła Franciszkanów i t. d. Obrazy te więc są bezpieczne. Istnieją natomias obawy o dom Rubensa, znajdujący się na Rubens straat, który sobie Rubens sam wybudował i w którym zmarł w r. 1640.

Walka w powietrzu. „N. Fr. Presse" donosi z Berlina:

Dnia 4 b. m. przyszło ponad Antwerpią do walki w powietrzu między niemieckim „gołębiem" belgijskim biplanem. Aeroplan belgijski uzbrojony był w automatyczny pistolet, podczas gdy niemiecki „gołąb" posiadał karabin maszynowy. W pościgu za belgijskim aeroplanem dostał się niemiecki „gołąb" w istny deszcz szrapneli. Pilot niemiecki, widząc, że grozi mu katastrofa, wycofał się z walki i niebawem znikł z horyzontu. Walce tej przypatrywały się tysiączne tłumy mieszkańców Antwerpii, śledząc z naprężeniem jej przebieg.

Straty Serbów. Wiedeńska „Zeit" donosi: Według ostatniego obliczenia, mają dotychczas Serbowie 14.000 zabitych i 50.000 rannych żołnierzy.

Straty niemieckiej i angielskiej marynarki handlowej. Dziennik „Daily Telegraph" oblicza, że od początku wojny do pierwszego października Anglicy zaaresztowali 92 niemieckie statki handlowe, wliczając w to 59 statków niemieckich zatrzymanych w Anglii po wybuchu wojny, ponieważ nie zdążyły wyjechać z portów angielskich. Niemcy zaś w tymsamym czasie zdobyli 89 angielskich statków handlowych, z czego wynika, że niemiecka flota wojenna rozwija znacznie bardziej ożywioną i skuteczną działalność, mimo przewagi Anglii na morzu.

Czarnogórski następca tronu w niebezpieczeństwie. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Cattaro, że czarnogórski następca tronu wraz z żoną znaleźli się niedawno w wielkiem niebezpieczeństwie. Mianowicie, gdy wylądowali oni w Barze (Vari) z okrętu francuskiego, nad portem barskim ukazali się austryaccy lotnicy, którzy rzucili bomby na port.

Rosyjskie zarządzenia w Finlandyi. Ze Sztokholmu podaje „Reichspost" wiadomość, że z Finlandyi i Rosyi nie przychodzi do szwedzkich portów żadna poczta. Jak zbiegowie finlandzcy przybyli do Torneo opowiadają, wzdłuż całego wybrzeża zatoki fińskiej rozpoczęto budować silne fortyfikacye i ustawiać ciężkie działa. Kilka rosyjskich korpusów z Azyi stoi w Finlandyi w pogotowiu z nieznanem miejscem przeznaczenia.

Gen. Joubert ochotnikiem w armii angielskiej. Dzienniki londyńskie donoszą, że znany z wojny angielsko-boerskiej przywódca Boerów, generał Joubert, przybył do Bordeaux i prosił ministra wojny o pozwolenie wstąpienia do armii generała Frencha.

Poszukiwanie zaginionych. Tadeusz Gębarowicz, jednor. ochotnik, prosi o podanie miejsca pobytu swego ojca, radcy kolejowego, Teofila Gębarowicza ze Stanisławowa, pod adresem: Szatmár—Németi, 95 I. R., 4 Ersatz Komp.

Ranni żołnierze, Polacy: Antoni Chmaj z Dębicy, Jan Nowak z Rozwadowa, Paweł Gołębiowski z Gorge, Jan Sapała z Mielca, Franciszek Topfer z Podgórza, Jan Chudyba z Brzeska, podają rodzinom swój adres: Leobersdorf bei Wien, Restauration Fabrik Südbahnstrasse.

Maryan Kawski, wiceburmistrz Sanoka, prosi o podanie miejsca pobytu żony i trojga dzieci pod adresem: Ruttka, Węgry, Reserve Spital Sanok.

Eustachy Rewakowicz prosi o wiadomość o Legionistach: Maryanie i Stanisławie Rawiczach, pod adresem: hotel Juras Lajos, utca Bocskai, Nyiregyhaza Węgry.

Na „Czerwony Krzyż"

złożyli w administracyi „Nowej Reformy": Wawrzyniec Gawęcki 10 K.

REPERTUAR

artystów Teatru miejskiego w sali Teatru Nowości, Starowiślna 21.

Czwartek, dnia 8 października: „Rewizor z Petersburga", komedya w 5 aktach M. Gogola.

Piątek, dnia 9 października: „Wojna podczas pokoju", komedya w 5 aktach A. Mosera i Schönthana.

Sobota, dnia 10 października: „Żydzi", sztuka w 3 aktach Czirikowa.

Niedziela, dnia 11 października: „Rewizor z Petersburga", komedya w 5 aktach M. Gogola.

Dział ekonomiczny.

*** Ruch kolejowy z Tryestu.** Ministerstwo kolejowe zawiadomiło Izbę handlową i przemysłową, iż wywóz towarów z Tryestu odbywa się obecnie regularnie i zarząd kolejowy dostarcza stronom wedle możności żądanych ilości wagonów.

Przy zmianie adresu.

Administracya „Nowej Reformy" prosi usilnie, aby przy zmianie adresu podawano koniecznie także miejscowość i pocztę, w której dotąd „Nową Reformę" odbierano. Najdogodniejsze zawiadomienie o zmianie adresu jest w tej formie: „Należy posyłać dziennik nie do N., lecz do X."

Z Naczelnego Komitetu Narodowego.

W sprawie p. Włodzimierza Tetmajera.

W n-rze 276 „Naprzodu" z dnia 30 września zamieszczono notatkę, skierowaną przeciw komisarzowi wojskowemu w powiecie nowotarskim, p. Włodzimierzowi Tetmajerowi.

W sprawie tej zwrócił się p. Tetmajer do sekcyi zachodniej N. K. N., która się nią zajmie i wyda opinię, a odrazu uważa sekcya za swój obowiązek zaprotestowania przeciw dorywczemu podnoszeniu zarzutów, uwłaczających czci człowieka, którego praca dla sprawy, podjętej przez N. K. N., odznaczała się gorliwością.

Dodać należy, że notatka, ogłoszona w dziennikach w sprawie p. Tetmajera, nie pochodziła od Departamentu wojskowego N. K. N. Sekcya Zachodnia.

Poseł prof. Jaworski wyjechał dzisiaj na kilka dni do Wiednia w sprawie Legionów polskich.

Legiony.

O opiekę nad Legionistami-rekonwalescentami.

Otrzymujemy następującą odezwę:

Hasło stało się czynem. Dojrzały przygotowania narodowe i żołnierz polski wyruszył w bój. Zaczęły się zmagania z potężnym wrogiem. Postępy naszej siły zbrojnej będą znaczone ofiarami, ciężki trud będzie szczerbił szeregi. Nie sprzyja obecna jesień zdrowiu żołnierza. Ci, którzy pozostają w domu, muszą wcześnie myśleć o doli rannych i rekonwalescentów. Szpitale zapewniają leczenie chorób i ran, nie mogą jednak przetrzymywać rekonwalenscentów, dopóki nie wrócą do sił, gdyż napływają nowi ranni i chorzy.

Naczelny Komitet Narodowy i Komenda placu Legionów zwracają się zatem do rodzin polskich z gorącą prośbą o gościnność dla ozdrowieńców. Niech się otworzą bramy polskiego domu dla tych, którzy życie niosą dla Polski! Nie wątpimy, że Kraków, Macierz Legionów, pospieszy z serdeczną pomocą. Stąd wyszedł ten rozpęd rycerski, który ściele nam drogę do wolności. Kraków, który wiele ofiar poniósł, nie zapomni o żołnierzach rekonwalescentach i przez szybką opiekę, udzielenie odpowiednich kwater i odpowiednie odżywienie przyspieszy chwilę, do której tęsknią, chwilę powrotu do szeregów!

Ale Kraków nie wystarczy. Musi odezwać się prowincya, wieś polska w Galicyi i gdzieindziej, dwór polski, chata i dom mieszczański. Niech odżyje tradycya powstania roku 63, kiedy to nie było dworu i dworku, plebanii i chaty, któraby nie gościła wracających do zdrowia żołnierzy!

Niech popłyną najszybciej zgłoszenia zwłaszcza z okolic, cieszących się zdrowem powietrzem! Zgłoszeń oczekuje

Departament Wojskowy N. K. N. w Krakowie, Poselska 8 (Sala XXI).

Wł. L. Jaworski, Prezes Sekcyi Zach. N. K. N.
Wł. Sikorski, Naczelnik Depart. Wojsk. N. K. N.

W Głównej Kasie miejskiej złożono w dniach: 2, 3, 4 i 5 października b. r. na rzecz Skarbu wojennego polskich Legionów:

20.000 K Pow. Komitet Narod. w Chrzanowie; 16.697 K 52 h Oddział drobnych darów i datków; 10.000 K Rada powiatowa w Chrzanowie; 1.450 K Komitet Narod. w Grybowie, gotówką 950 K — w papierach 500 K; 1.371 K 57 h administracya „Nowej Reformy", ze składek; po 1.000 K: dr M. Gumowski za Tow. Numizmatyczne w Krakowie w papierach — Pow. Komitet Narod. w Zatorze — Pow. Komitet Narod. w Oświęcimiu; 800 K Spółka oszcz. i poż. w Osieku; 733 K 87 h Pow. Komitet Narod. w Wieliczce; 730 K 54 h Bolesław Targowski imieniem gminy Łętownia, jako datek z pieniędzy za bydło dla wojska; 500 K Stanisław Krzyżanowski, rach. bież. Banku kraj.; 360 K 52 h Bolesław Targowski imieniem gminy Tokarnia, jako datek z pieniędzy za bydło dla wojska; po 300 K: Bolesław Targowski imieniem gminy Więciorz, jako datek z pieniędzy za bydło dla wojska — Pow. Komitet Narod. w Jordanowie; 266 K 46 h Bolesław Targowski imieniem gminy Bogdanówka, jako datek z pieniędzy za bydło dla wojska; 264 K 51 h Bolesław Targowski imieniem gminy Skomelna Czarna, jako datek z pieniędzy za bydło dla wojska; 241 K ks. W. Łapiński, dar gminy Kobylany; 233 K 19 h Bolesław Targowski imieniem gminy Naprawa, jako dar z pieniędzy za bydło dla wojska; 200 K Apoloniusz Ślepowron Sawicki ,nadradca rachunk. w Wiedniu; 177 K urzędnicy oddziału VIII-go i Kasy Dyrekcyi kolei państw.; 150 K 04 h gmina Olpiny ze składek; 124 K Bolesław Targowski za ks. Wład. Strzeleckiego, jako podatek dobrowolny; 106 K 30 h Bolesław Targowski za Żelechowskich z Łętowni, z pieniędzy za bydło dla wojska; 100 K prof. Michal i Anna Siedleccy w St. Pölten; 85 K 34 h Bolesław Targowski za gminę Naprawa, ze składek; 80 K Starostwo w Żywcu, ze składek; 73 K 90 h Bolesław Targowski za ks. Wład. Strzeleckiego, jako datek z pieniędzy za bydło dla wojska; 70 K gmina Krościenko Niżne; po 50 K: Związek niewiast katolickich w Skawinie — Paweł Hanausek, przez administracyę „Nowej Reformy", ks. wkładk. Kasy Oszcz. m. Krakowa nr 269.190 — Eliasz Tiefenbrun, Wyciąże; 41 K 30 h Bolesław Targowski imieniem gminy Łętownia, jako dalsza w Sarajewie; 7 K Urząd kolejowy w Ryczowie. kach, ze składek; 33 K Urząd pocztowy w Chrzanowie, podatek narod. personalu; po 30 K: Wiktor Starowicz w Andrychowie — Augusta Holländer składka; 38 K 46 h grono nauczycielskie w Lisz-

Dnia 6 b. m. złożono:

16.870 K Rada pow. w Białej (papiery); 5.002 K 51 h administracya „Głosu Narodu", ze składek; 8.000 K Loewenfeld imieniem Komitetu Narod. w Żywcu; 1.000 K dr Stanisław Łazarski, 4½% oblig. Akc. Banku hip. z kuponami; 718 K 16 h ks. Ludwik Płonka, jako podatek narod. z Raciborowic; 600 K Ustredni Banka, Filia w Krakowie, z polecenia Kasy Oszcz. w Dąbrowy; 500 K Zofia Biesiadecka, Oświęcim, ks. wkład. Gal. Banku dla handlu i przemysłu nr 15577; 331 K 98 h Departament wojsk. z darów na herbaciarnię.

Na „Legiony Polskie"

...żyli w administracyi „Nowej Reformy": Grono nauczycielskie szkoły wydziałowej żeńskiej we Wieliczce tytułem 2% od płacy, a mianowicie: Wł. Gąsiecki 6 K 32 h, ks. Stanisław Ochalski 2 K 77 h, Amalia Zimlerówna 5 K 86 h, Adela Pflegerówna 5 K 56 h, Alojza Pflegerówna 3 K, Julia Wesselówna 5 K 22 h, Mar. Kraupówna 4 K 56 h, Stefania Ciskowa 4 K 56 h, Marya Ochalska 1 K 90 h, Marya J. Sarnecka 2 K 80 h. Helena Bromilska 3 K 12 h, Marya Lewajówna 2 K 60 h, Melania Pichorowa 2 K 59 h, Anna Stercowa 2 K 60 h, Zofia Reicherowa 2 K 40 h, Jadwiga Przybylska 2 K 40 h, Stanisława Matuszyńska 2 K 40 h, razem 60 K 66 h (z tego połowę na „Czerwony Krzyż"); Leopold Szajna 70 K 30 h, zebrano w Przemyślanach; Aleksander Jelewski 3 K 39 h jako 1% od poborów, Marysia Kordaszewska 3 K 20 h, Józef Glonczyk 100 K, Wilhelm Ornatowski 50 K; za pośrednictwem Stanisława Kwiecińskiego, kadeta 2/90 p. p. w Szombathely złożyli żołnierze Polacy z 90 pułku piechoty z powodu awansu na kadetów: Chudyka 10 K, Tabaka 10 K, Puzon 12 K, Duda 10 K, Juny 10 K, Brzeziński 10 K, Galotta 10 K, Hawalewicz 10 K, Kwieciński 20 K, Eustachiewicz 20 K, Porębski 20 K, Baczyński 10 K, Chajdukiewicz 20 K, Sikora 10 K, Grzegorczak 10 K, Grodzicki 10 K, Wieczorkiewicz 10 K, sierżant Stachyra 10 K, I kompania zapasowa 90 pułku 41 K (razem 263 K-; Leopold Kronenberg 1 K, Gołogórska z Wiednia 30 K, Edward Gerhard 23 K, złożone przez urzędników i służbę stacyi kolejowej w Makowie; Wacław Babiński z Hercogowiny 30 K, Franciszek Rejkowski z Bośni 20 K, dr Wiktor Jankiewicz z Bośni 22 K od p. Teodora Dylnego; Teodozya Kraliczkowa 20 K, Stefania Gatlikówna i Wilhelm Kucharski 19 K 90 h, dr Tadeusz Bal 15 K, Stanisław Bocheneк 20 K, Ludwik i Emilia Jesionkowie 8 K 06 h jako 2% od płacy nauczycielskiej za październik i listopad, Jan Skowroński 10 K, kółko kolegów z inicyatywy p. Szypuły 21 K 40 h, za pośrednict. zarządu naczel. Związku pol. nauczycielstwa lud.: Ognisko naucz. w Mikluszowicach 2% płac naucz. 166 K 70 h i resztę oszczęd. 54 K, Ognisko naucz. w Wojniczu 2% płac naucz. 26 K 16 h, naucz. szkół lud. okręgu podatk. Brzostek 2% płac naucz. 76 K 71 h, Ognisko naucz. w Tuchowie 2% płac naucz. 70 K 30 h, razem 393 K 87 h.

Przedstawienie teatralne.

Kraków, 7 października.

Wyrazem wzmagającego się na całej linii uspokojenia umysłów i nastającej równowagi, jest chwalebna inicyatywa grona artystów teatru miejskiego w Krakowie podjęcia widowisk scenicznych. Po całym szeregu dni pełnego niepokoju oczekiwania należało się publiczności krakowskiej odszkodowanie w postaci niefrasobliwej rozrywki, jaką we własnym i ogólnym interesie podjęli nasi artyści. Oceniła to należycie publiczność, która zapełniła po brzegi wczorajszego wieczoru salę teatru Nowości, gdzie trupa krakowska, nie mogąc korzystać obecnie z gmachu teatru miejskiego, zajętego czasowo na szpital wojskowy, rozbiła namioty.

Wybrana na pierwsze przedstawienie sztuka Mosera i Schöntana „Wojna podczas pokoju" („Ralf Reiflingen"), tytułem tylko sąsiaduje z repertuarem wojennym, ale mimo to, ze względu na tło wojskowe, jako krotochwila bardzo wesoła i dziś jeszcze nie traci na aktualności i pogodnym nastrojem nadaje się do poprawiania humoru w obecnej chwili. Jedna z najpopularniejszych fars ulubionych dostarczycieli lekkiego towaru dla teatrów niemieckich przed ćwierć wiekiem, posiada niewątpliwie i dziś jeszcze walory, warunkujące jej powodzenie sceniczne.

Artyści nasi wywiązali się z zadania doskonale. Komedya doskonale obsadzona, grana w dobrem tempie, budziła szczerą wesołość. Tytułową rolę porucznika Ralfa Reiflingen grał p. Mielewski z humorem i nonszalancyą, uwydatniając charakterystyczne cechy sprężystości pruskiego porucznika. Doskonałym w roli aptekarza był p. Noskowski, którego pomysłowość i siła komiczna znalazły świetny wyraz w tej postaci. Na czele przedstawicielek ról kobiecych kroczyła p. Gryficz, obok której oklaski zbierała także p. Modzelewska. W dobrze sharmonizowanej obsadzie zasłużyli się starannem wyzyskaniem ról pp.: Mihułowicz, Trzywdar, Nowakowski Wacław i Szymborski.

Publiczność bawiła się doskonale, nie szczędząc wszystkim wykonawcom zasłużonych oklasków. Dobry nastrój i usposobienie publiczności są dobrą wróżbą dla następnych przedstawień, które, dzięki przystępnym cenom, mogą liczyć na tłumną frekwencyę ze strony spragnionej teatru publiczności.

Dzisiaj „Rewizor z Petersburga". *wp.*

Z prasy słowiańskiej.

Poczytność polskich dzienników, szczególnie w redakcyach pism słowiańskich, wzrasta w ostatnich czasach ogromnie. Nawet te pisma słowiańskie, które przejęte były nawskroś duchem moskalofilskim i z zasady nie korzystały z dzienników polskich, jako — ich zdaniem — „szowinistycznych", czerpią dzisiaj pełnemi garściami z prasy polskiej, jako z najbogatszego jeszcze i najświeższego źródła wojennych wiadomości.

Z poważniejszych pism słowiańskich wymienić należy czeskie „Narodni Listy", „Czas" i „Hlas Naroda", które bardzo często przytaczają artykuły dzienników polskich, obecnie wyłącznie krakowskich. Z prasy słowieńskiej: „Slovenski Narod" i „Slovenec" bardzo obficie czerpią wieści z „Nowej Reformy" i „Czasu", z chorwackich zaś zagrzebski „Obzor", po części także „Pokret" i „Novi List" przynoszą stałe rubryki i korespondencye z Polski, Galicyi, lub wprost z Krakowa, przyczem powołują się często na głosy naszej prasy. W jednym n. p. z ostatnich numerów przynosi „Obzor" równocześnie aż trzy artykuły, których źródłem była „Nowa Reforma": korespondencya nasza pod tytułem „Z Warszawy i Królestwa Polskiego", opowiadanie polskiego żołnierza o „Bitwie pod Zaklikowem", oraz (z innych oczywiście powodów) przekład niedawno drukowanego w naszem piśmie fejletonu o chorwackim poecie, Fr. Markoviczu.

Nie mniej i pisma bułgarskie — o ile je poczta dostarcza — wykazują obecnie daleko lepszą oryentacyę w sprawach polskich i zdradzają, że się dziennikarze tamtejsi coraz częściej do naszej prasy po informacye zwracają. Na ogół biorąc, sprawa polska, jak i wszędzie indziej na zachodzie, tak i w prasie słowiańskiej staje się dzisiaj jedną z najważniejszych. Zajęcie się nią żywe, szczere, wszędzie ciepłą życzliwością i wiarą w jej lepszą przyszłość poparte. Jedynie niektóre organy słowackie i serbskie, których znana tendencya panslawistyczna musiała z natury rzeczy obecnie zamilknąć, nie mogąc się zdobyć na iskrę ciepła i życzliwości, donoszą wiadomości o Polsce i jej obecnej walce w formie krótkich, suchych, niedowierzaniem czy obojętnością tchnących wzmianek kronikarskich.

NASZE ZWYCIĘSKIE WALKI Z ROSYANAMI.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 8 października.

Urzędownie ogłaszają 7 października w południe:

Nasza ofenzywa także wczoraj tu i ówdzie wśród mniejszych potyczek wszędzie osiągnęła swój cel.

Obrona Przemyśla.

Wedle doniesienia jednego oficera sztabu generalnego, który w śmiałym wzlocie powrócił z Przemyśla, obrona twierdzy prowadzoną jest przez załogę pełną entuzyazmu, z największą skrzętnością i rozwagą. Kilka wycieczek zmusiło linie nieprzyjacielskie do odwrotu i sprowadziło wielu jeńców. Wszystkie ataki Rosyan zostały złamane wśród strasznych ich strat w ogniu naszych warowni.

Wyparcie Rosyan z Karpat.

W Karpatach nie ma już nieprzyjaciela aż do międzygórskiego przejścia Wyszkowskiego. Koło Marmaros Sziget nieprzyjaciel, który wtargnął, został pobity. Miasto ubiegłej nocy znowu dostało się w nasze posiadanie.

Zastępca szefa sztabu generalnego von Hoefer, generał major.

Uszkodzenie parowców austryackich i niemieckich.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Haga, 8 października.

W zatrzymanych w Antwerpii okrętach niemieckich, austryackich i węgierskich, **wysadzono dynamitem kotły w powietrze.** Wszystkie te okręty były małe.

Umizgi Rosyi do Włoch.

Sztokholm, 7 października.

Z Petersburga donoszą:

W tych dniach odbyło się tu posiedzenie Izby handlowej rosyjsko-włoskiej. Prezes Izby wygłosił mowę, nawiązując do przyjaźni rosyjsko-włoskiej i wyrażając wdzięczność Rosyi dla Włoch za zachowanie neutralności. Włochy mogą zyskać od Rosyi wiele, gdyż będą dostarczać teraz te towary, które Rosya sprowadzała dotąd z Niemiec i Austryi. Stosunki handlowe będą nawiązane natychmiast. W tym celu Rosya wysyła do Włoch swoich reprezentantów, którzy rozpoczną akcyę na wielką skalę.

Przed walną bitwą.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 8 października.

Walki we Francyi z każdym tygodniem zyskują niesłychanie na gwałtowności. Jeżeli się uda Niemców odeprzeć zagranicę, nie będzie już możliwem dokonanie ruchu oskrzydlającego. Przyjdzie do bitwy, która przypomni operacye oblężnicze, w których nieprzyjaciele będą od siebie oddaleni tylko o 20 metrów. Będzie to największy i najstraszniejszy rozdział obecnej wojny.

Bombardowanie Antwerpii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 8 października.

Dzienniki ogłaszają urzędowo komunikat z Antwerpii 6 bm. 10 wieczorem, w którym gubernator wojskowy donosi burmistrzowi, że **bombardowanie miasta Antwerpii bezpośrednio się rozpocznie.** Wszyscy, ci, którzy chcą wyjechać, proszeni są, aby to uczynili. Bombardowanie nie wywrze żadnego wpływu na obronę miasta.

Znowu zatonął parowiec angielski.

Londyn, 8 października.

Angielski parowiec „Belgian King" podczas podróży z Konstantynopola do Trapezuntu zatonął koło przylądka Kurli z niewiadomej przyczyny.

Spór ambasadora angielskiego z rosyjskim.

Frankfurt, 8 października.

Korespondent „Frankfurter Ztg." z Konstantynopola donosi:

Między ambasadorem angielskim a rosyjskim w Konstantynopolu powstała gwałtowna sprzeczka. Ambasador rosyjski zarzucał, że zbyt pośpieszne postępowanie dowódcy angielskiej eskadry naraża bardzo dotkliwie najpoważniejsze interesy Rosyi. W uzupełnieniu tej wiadomości dodaje korespondent jeszcze inną, zaczerpniętą z pewnego źródła, mianowicie, że Rosya z zarządem wojskowym jednego z państw neutralnych zawarła układ na większą skalę co do dostawy materyałów wojennych, zwłaszcza dla swego parku artylerzyckiego. Wskutek zamknięcia Dardaneli, ta dostawa jest teraz w większej części udaremniona.

Budowle zapomogowe w Pradze.

Praga, 8 października.

Pisma czeskie donoszą, że przeznaczono 1 mil. koron na przeprowadzenie budowli w Pradze, celem dania zarobku ludności. Rada miejska wdrożyła też kroki dla poczynienia adaptacyi dla czeskiego uniwersytetu i politechniki.

Proces Principa.

Wiedeń, 8 października.

Z Sarajewa donoszą do „N. W. Tagblatt":

Rozprawa przeciw mordercom arcyksięcia Franciszka Ferdynanda i jego małżonki rozpocznie się w poniedziałek, 12-go bm. Głównymi oskarżonymi są: Princip, Cabrinovic i Grabec. Po tej rozprawie która pierwotnie miała się odbyć dopiero w listopadzie, rozpocznie się proces przeciw innym uczestnikom spisku i agitatorom.

Wyrok w procesie o zamach na bar. Skerlecsa.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Zagrzeb, 8 października.

W procesie przeciw akademikom handlowym Schaeferowi i Hercigonii zapadł wyrok. **Schaefer skazany został na 5 lat ciężkiego więzienia, Hercigonia na 8 lat ciężkiego więzienia.**

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 8-go października.

Składki dla zbiegów z Galicyi i Bukowiny.

Wiedeń. Wedle czwartego wykazu składek komitetu, dla przybyszów wszelkich narodowości i wyznań z Galicyi i Bukowiny, zebrano dotąd 273.000 K w gotówce i 6800 K w rentach.

Ciągnienie loteryi klasowej.

Wiedeń. Przy wczorajszem ciągnieniu loteryi klasowej wygrał 20.000 K los nr 156669, a 10.000 K los nr 18042.

Trzęsienie ziemi.

Konstantynopol. Trzęsienia ziemi w okolicy Burdor i Sparta trwają dalej. Ogółem **liczba ofiar wynosi 4.000.**

Odpowiedzialny redaktor i wydawca.
Michał Konopiński.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Poszukiwanie zaginionych.

Aleksander Iwaszkiewicz urzęd. Kasy oszcz. m. Sambora, obecnie w Budapeszcie, hotel „Centralny" poszukuje swej matki **Eugenii** z Przemyśla, oraz dwu sióstr **Stefanii i Zofii** zam. Chalbazany, żony lekarza, zamiesz. w Stryju. Ktoby o nich wiedział, zechce mi łaskawie donieść. 6889-6

Proszę o adres p. **Antoniego Bindera,** urzędnika w sądzie obwodowym w Złoczowie. **Berta Werner,** Gruszów, Śląsk austr. 6890

Proszę o wiadomość mej żony. **Walenty Strażewski,** Uutoordonanzkurs, Nowy Sącz.

Poszukuje się **Pauliny Bożyk** z rodziną. Zgłoszenia do Zarządu szkoły w Bytomsku, p. Rzegocina koło Bochni. 6839-1

Władysław Gürtler, porucznik, Kiralymezö (Königsfeld) Węgry, poszukuje swej żony, która z dziećmi wyjechała z Zaleszczyk 26 sierpnia. 6795-1

Jakób Kuska — porucznik 105 batalionu pospolitego ruszenia w Cikowicach p. Bochnia prosi o adres swej żony **Józefy,** która miała wyjechać z Jasła 22 września br. 6841-2

Lolo i Oleś Bakonyi, gdzie się obecnie znajdujecie? Piszcie: **Cieszyn, Dolny Śląsk, Haslacherstrasse.** 6840-1

Franciszek Litwin, Waksmund, p. Nowy Targ, prosi o wiadomość o swoim synu **Franciszku.** 6855-3

Ktoby miał wiadomość o mojej żonie **Annie Musiał-Zdzieńskiej** z Bełz — raczy mnie uwiadomić. **Stanisław Zdzieński,** Kraków, Klasztor Jezuitów. 6863

Ktoby wiedział o miejscu pobytu mej siostry p. **Wawrzyny Czermińskiej** i jej córki **Julii,** niech będzie tak dobrym donieść mi o tem pod adresem **M. M. Wolfarthowa,** Ołomuniec, Radeckistrasse Nr. 5 p. I. 6845

Proszę o podanie mi miejsca pobytu mej rodziny **Maryi Marcinek** i jej matki **Maryi Berlewicz,** które w sierpniu wyjechały z Sielca w stronę Lwowa. **Antoni Marcinek,** wachmistrz c. k. Żandarmeryi, Wiedeń XIII/12, Reserve-Spital Nr. 10. 6849-2

Kto posiada jakąkolwiek wiadomość o pobycie rodziny **Antoniego Borczyka z Sanoka,** raczy podać jej adres **Janowi Wertzowi** we Wiedniu III. Beatrixgasse 3. 6846

Władysław Tychanowicz, Kraków, Krupnicza 14, prosi znajomych ze Sądowej Wiszni o adres lub jakąkolwiek wiadomość o matce, ojczymie i siostrze. 6869

Feliks Weiss, obecnie Hranice (Mähr-Weisskirchen) ulice Mostní, Nr. 6 prosi urzędników drohobyckiej Rady powiatowej o podanie swoich adresów. 6843-3

Marya Jabłońska z Sieniawy poszukuje ojca swego **Ludwika.** — Sama znajduje się u pp. **Brzezowskich,** Witkowice (Morawy) szyb Ludwika. 6857

Proszę o podanie miejsca pobytu **Ludmiły z Kintzlów Chrzanowskiej** pod adresem: **Madeyscy,** Myślenice. 6860-2

Żony swej poszukuję, **Zygmunt Bieńkowski,** I. Ersatz-Kompagnie, 17 Rgmt. Csorna, Sopron megye, Węgry. 6757

Kazio, Radymno. Jesteśmy w Starym Sączu, w aptece. Szukajmy drogi porozumienia. Możeby nam udało się wydobyć do domu. Brak wszystkiego. **Świechowski.** 6875

Ktoby posiadał wiadomość o synu moim **Zenonie Schneidrze** z szeregu Strzelców polskich z Borysławia, raczy podać ją pod adresem: **Katarzyna Schneiderowa u p. Kwapniewskiej,** Nowy Sącz, ul. Matejki 35. 6875-2

Upraszam każdego, ktoby spotkał **Kazimierza Kostkiewicza,** inżyniera górniczego, aby go uwiadomił, że rodzina jego bawi w Czarnym Dunajcu. 6789-3

Marya Januszkiewicz, Nowy Targ, poste-restante, prosi o podanie miejsca pobytu brata **Tadeusza Januszkiewicza,** nadstrażnika skarbowego. 6835-2

Ktoby wiedział coś pewnego o d-rze **Stanisławie Choróbskim,** dyrektorze szpitala w Podhajcach, proszę o wiadomość: Wanda Choróbska w Jordanowie. 6760-3

Proszę o uwiadomienie mnie o miejscu pobytu mej żony **Heleny Januszowej** z Horły z 4 dzieci i służącej. J. Janusz, Piwniczna koło Muszyny. 6779-3

Eugeniuszowie Wrońscy ze Lwowa, obecnie w Czarnym Dunajcu, poszukują swoich rodziców Edmundów Riedlów. 6802

Wilhelm Mazurkiewicz, porucznik 19 p. p. obr. kr., Kraków, Festungsspital nr 6, Hauptgebäude, poszukuje swojej żony **Maryi z córeczką Danusią,** zamieszkałych we Lwowie. 6808-3

Proszę znajomych z Tarnopola, którzy na czas zdołali opuścić część Galicyi, zajętej przez nieprzyjaciela, aby byli łaskawi udzielić mi wiadomości, co się stało z moją rodziną, która, wnosząc z ostatnich listów, pozostawała do 22 sierpnia w Tarnopolu. Adres: Emil Kiszelko, Operationskassa, Feldpostamt 74. 6807-3

Inżynier Pietruszewicz poszukuje żony z trojgiem dzieci, którzy wyjechali rzekomo w pierwszej połowie września z Jarosławia do Jasła. Mieszka w Krakowie, hotel „Belvedere". 6809-3

GENA LEITNEROWA
mieszka obecnie 6816-7
we Wiedniu IV, Schleifmühlgasse 5, Tür 7.

---

†

Dr JAN HRABIA MIEROSZEWSKI

XII. Ordynat Mysłowski

c. k. sekretarz sądowy

urodzony w Chrzanowie 1854 r., po krótkich a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami ,zasnął w Panu 6 października 1914 r. W nieutulonym żalu pozostała wdowa, brat, bratowa, siostry, szwagrowe i bratowe, siostrzeńcy i siostrzenice zapraszają Krewnych, Przyjaciół i pobożną Publiczność na wyprowadzenie zwłok z domu ordynackiego przy ul. Krupniczej l. 11 w piątek, dnia 9 b. m. o godzinie 4 po południu wprost do grobu rodzinnego.

NABOŻEŃSTWA ŻAŁOBNE

odprawione zostaną w domu żałoby przy zwłokach we czwartek i piątek o godzinie 9, zaś w kościele OO. Kapucynów w sobotę, dnia 10 b. m. o godzinie 10 rano.

---

†

Edward Nowotny

c. i k. nadporucznik 2 p. ułanów

przeżywszy lat 40 zmarł w Stróżach 24 września br.

Pogrzeb odbył się w Wilczykach. 688[illegible]

Kadet-Aspirant Jan Jaszowski (R. 89. II. Ersatzcompagnie, Węgry, Párkány, Esztergom megye), prosi o podanie miejsca pobytu pp. Ciepielowskich i żony Waleryi Jaszowskiej z Borysławia. 6759

Ktoby wiedział, gdzie obecnie przebywa Stefania Tomkewa lub **Konstanty Bandol z Peczeniżyna,** zechce mi donieść. **Tomków** poste restante **Nowy Targ.** 6856

Grzegorz Pańczyszyn ze Lwowa, obecnie Podgórze-Płaszów, stacya, partya Giergowicza, poszukuje żony i dzieci. 6846 1 2

Kazimierza Siwika prosi o podanie miejsca pobytu do Podgórza **J. P.** 6858 1 4

Najdroższy Juku!
Mieszkam w Königgrätzu w Czechach. Napisz do mnie poste restante. Twa matka **Franciszka Kozołubska.** 6851

Ktoby wiedział, gdzie przebywa skaut z Drohobycza Juliusz Kozołubski, proszę zawiadomić. **Franciszka Kozołubska** poste restante **Königgrätz.** 6852

O podanie obecnego adresu swoich żon proszą: **Andrzej Ingram, Marcin Didyk i Jan Łuczyński,** wachmistrze żandarmeryi, chwilowo w Proszówkach, p. Bochnia. 6862

Kierownik szkoły ze Stryjówki, poczta Zbaraż, **Zygmunt Tomaszewski,** prosi o wiadomość o losach swej żony **Olgi i synka,** pod adresem: Zygmunt Tomaszewski, **Uttendorf im Pinzgau, Salzburg.** 6837 1 2

Ktoby miał wiadomość o Maryi Kuźniarskiej z Rudnika nad Sanem, jej dzieciach i wogóle o tej rodzinie, raczy donieść pod adresem: Kuźniarska, Kraków, Garncarska 5. 6742 3 3

Jadwiga Narajewska przebywa z córkami w Karlsbadzie, Sprudelstrasse 19, Goldener Helm. 6830 1 2

Michał Pokiński, wachmistrz żandarmeryi w Lubaczowie, poszukuje swej żony Katarzyny Pokińskiej z dziećmi, która 12 lub 13 września b. r. opuściła Stryj. Nagroda za podanie adresu żony 10 koron. Zgłoszenia pisemne pod adresem Michał Pokiński, wachmistrz żandarmeryi w Bochni. 6827 1 3

Jadwiga Nowosławska, Klatovy (Czechy), Husovo náměstí 42, III., prosi o wiadomość o mężu. 6836 1 6

Sporządza fasye czynszowe

przyjmuje administracyę domów. — Do wynajęcia 2 pokoje i kuchnia z urządzeniem, dla 2 osób. Biuro. Krowoderska l. 26, g. 2—4. 6845 1 3

Młody, inteligentny mężczyzna, chętny do pracy, wymagań skromniejszych, poszukuje zajęcia biurowego, spedycyjnego, lub też jako magazynier. Na żądanie może złożyć kaucyę. Zgłoszenia listowne przyjmuje Administracya „N. Reformy“ pod **„Pracowity“.** 6844 1 3

Poszukuję

koncesyi traficznej. — Zgłoszenia przyjmuje sklep przy ulicy Sobieskiego l. 8. 6829 1 3

Polskiej konwersacyi dla nauki języka niemieckiego lub francuskiego, poszukuje nauczyciel pozostający obecnie we wojsku — jeśli możliwe, z wykształconą kobietą. Zgłoszenia listowne pod **„P. K. 37“** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“. 6813 1 2

Próżne worki

z mąki, wytrzepane, nie dziurawe, kupuje firma **E. Bincer, Budapeszt.** — Zapłata z góry lub za zaliczką. 6823 1 3

Jakiegokolwiek zajęcia pisarskiego szuka stenograf i piszący na maszynach. Jan Józef Dyrcz, Kraków, Rynek 37, II piętro, oficyna. 6847 1 3

Asystent farmacyi

poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia: **Asystent** poste restante **Nowy Targ.** 6861 1 3

Słuchacz farmacyi

znajdzie całodzienne zajęcie w aptece pod Białym Orłem. Kraków, Rynek 45. 6874 1 2

Przyjmę zajęcie biurowe w zakres buchalteryi wchodzące, w godzinach popołudniowych, lub administracyę domów. Zgłoszenia: Roman Klein, Podgórze 6873 1 5

Rodzinę proszę o podanie adresu. **Bolesław Szczęk,** c. k. sędzia, Liszki ad Kraków. 6743 3 3

Heleny Szufel i 3 dzieci z Jarosławia poszukuje mąż. Adres: — **Leon Szufel** poste restante **Preszburg** (Węgry). 6727 4 7

Ktoby wiedział o miejscu pobytu mojej matki Klaudyi Szulcowej, która dnia 2 września wyjechała z Bolechowa, zechce donieść pod adresem: Tadeusz Szulc, Kraków, Hotel Europejski. 6738 3 3

Moi Skauci kołomyjscy

gdzie jesteście i co porabiacie? — St. Najder, Wieliczka. 6752 3 3

Doktora Jana Zaorskiego, asystenta chirurgii w Szpitala Garnizonowym we Lwowie, poszukują rodzice. Wiadomość lub adres (Feldpost) proszę przesłać pod: **Zaorska, Wien, I.,** Hauptpost restante. 6751 3 4

Proszę o udzielenie mi wiadomości o **Józefie Skrzyniarzowej.** Helena Stylińska, Podgórze, plac Serkowskiego. 6747 3 3

Osoba

z maturą seminaryalną, z praktyką biurową, władająca językiem polskim i niemieckim, szuka zajęcia. Zgłoszenia pod **X. X.** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 5970 3 0

Zginęła dziewczynka!
Walentyna Herschheimer

lat 11, która na początku wojny znajdowała się w Rymanowie-Zdroju w Galicyi w pensyonacie „pod Matką Boską“. Wiadomości, któreby posłużyły do jej odszukania, prosi się usilnie przesyłać pod: **„W. K. 8903“** do firmy **Rudolf Mosse, Zurych** (Szwajcarya). 6822

Firma A. Sobolewski i Ska
Podgórze, Kącik 10

poleca **cukry deserowe** własnego wyrobu, znane z dobroci i wytworności w smaku. 6723 3 3

PENSION FELICITAS
Wiedeń, VIII., Josefsgasse 7.

w pobliżu ratusza, niedawno otwarty, na sposób nowocześny urządzony, wyborne utrzymanie po niskich cenach, także na dni, tygodnie i miesiące. 6755 2 4

Automatyczne pistolety



do oryginalnych browningowych patronów wysyłam odwrotnie. — Kal. 7·65 wysyłam, póki zapas starczy, począwszy od 50 K za jeden. Amunicya i ładownice są również na składzie.

GUSTAW [illegible]
rusznikarz w Morawskiej Ostrawie.
6704 3 6

Dnia 1 września 1914 r.

przy pociągu odchodzącym do Krakowa o godzinie piątej rano została na peronie **we Lwowie** waliza płócienna, szara w pasy. Wewnątrz w walizie były rzeczy: w pudełku z gorsetu duży biały rajer, suknia jedwabna zielona, suknia orzechowa z niebieskim pasem, torebka skórzana bronzowa ze srebrnem okuciem, garderoba i bielizna męska i damska. Uczciwego znalazcę wynagrodzę odpowiednio. Proszę o wiadomość do 16 b. m. — **Helena Śliwińska, Żywiec,** ulica Komorowskich 65. 6828

Zakład fryzyerski
urządzony z nowoczesnym komfortem

salonem dla Panów, osobnym gabinetem dla Pań, oraz wielki wybór perfumeryi, najnowszych szpilek i grzebieni dla Pań poleca

STANISŁAW NIEMIROWSKI
Karmelicka 21. 561 22 0

Eliasz Nykołyn, poszukuje żony **Anny.** — Adres: Bustyahaza, komitat Marmaros (Węgry). 6773 2 3

Tadeusz Rodkiewicz poszukuje swoich rodziców. Adres: Niedźwiedź obok Mszany Dolnej. 6775 2 3

Franciszek Pitołaj prosi o podanie adresu swej matki do fabryki czekolady A. Piaseckiego w Krakowie, ul. Szlak 26. 6814

Stefania Wiśniewska ze Lwowa poszukuje męża **Kazimierza,** pseudonim **Tułacz.** Adresować: Piwniczna. 6767 3 3

Jesteśmy w Poroninie. — **Jadwiga Gąsiorowska,** żona Dra Napoleona Gąsiorowskiego. 6818 2 3

Józef Eckert poszukuje żony **Maryi** z 2-giem dzieci. Znajomi zechcą mu podać jej adres. Józef Eckert, Bustyahaza, komitat Marmaros, Węgry. 6774 3 3

Ktoby wiedział o miejscu pobytu mej matki Zofii Bilorowej z dwoma siostrami ze Lwowa, raczy mi donieść. Maryan Bilor, k. k. Kadet 43 Land. Feldhaubitzdivision, Feldpostamt 26. 6812 2 4

Adam Jezierski ze siostrami mieszka w Ostrawie Polskiej u Hermana Fischa. 6762 2 3

Słuchacz II r. farmacyi

przyjmie posadę. Łaskawe zgłoszenia: Asystent, apteka, Dębniki. 6761 3 3

Bezpieczny w czasie wojny pobyt zimowy lub w celach kuracyi

poleca się za umiarkowaną cenę w sanatoryum **Bad Schlag** obok Gablonz w Karkonoszach (Czechy północne). Położenie sielankowe wśród lasu. 80 pokoi urządzonych z całym komfortem. Centralne ogrzewanie, oświetlenie elektryczne etc. Niema przymusu leczenia. Bliższych wiadomości udziela właściciel **Dr Glettler.** 6736 3 3



SIATKI DRUCIANE

surowe lub cynkowane, ogrodzenia siatkowe dla domów, will, ogrodów, parków, drut kolczasty, liny druciane do promów, materace druciane, meble mosiężne i żelazne, blachy dziurowane lub prasowane, poleca po cenach fabrycznych 1755 24 21

Hutter i Schrantz, Tow. akc. w Wiedniu.

Cenniki ilustr., wzory, kosztorysy wysyła się darmo i opłatnie. — Reprezentacya dla Galicyi i Bukowiny

D. Kurzmann, Kraków, Mostowa 10/48. Telefon 1461.

Dostać można także we większych handlach towarów żelaznych.

Szczepan Mieczysław Bandurski, c. k. nadstrażnik skarbowy z Krynicy, dep. rach. kraj. Dyr. skarbu, O. VIII, poszukuje żony z trojgiem dzieci. 6672 6 6

Pomocnika handlowego biegłego w rachunkach i ekspedycyi, z działu korzennego i wiktuałów, przyjmie zaraz (zgłoszenia z dołączeniem odpisu świadectw) Józef Sowiński w Andrychowie. 6772 2 2

Zdolny zastępca-akwizytor

w handlach kolonialnych, delikatesów i cukierniach dobrze wprowadzony, poszukiwany dla Krakowa. Dochód conajmniej 500 K miesięcznie. Zgłoszenia tylko listowne pod „Stały byt“ przyjmuje Adm. „N. Reformy“ 6724 3 3

Kupię małą biblioteczkę albo szafkę, nadającą się do tego celu, małą kanapkę (bufalo) i lampę elektryczną. Ul. Krowoderska 19, III p od 2—5. 6764 2 3

Łachowska z Lubnia poszukuje adresu swoich krewnych. Przebywa: Krasne, poczta Żerosławice (koło Łapanowa). 6776

Poszukuję swej rodziny ze Lwowa z ul. Bonifratrów l. 8 i proszę, ktoby o nich wiedział, o łaskawe doniesienie mi. — **Schmidt Franciszek, Nowy Sącz,** z list. p. Grzyba, ul. Długosza 36. 6769

Panienka z ukończonym III kursem sem., ładnem pismem i pismem na maszynie, poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia pod **F. W.** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 6728 3 3

Nauczyciel gimn.

udziela lekcyj w zakresie gimn. — Zgłoszenia listowne pod **K. Z. 15** przyjmuje Admin. „N. Reformy“. 6693 2 2

Ktoby wiedział o obecnem miejscu pobytu rodziny Michała Dobrotwira, kierownika szkoły z Ladzkiego Szlacheckiego ad Markowce koło Stanisławowa, raczy podać wiadomość pod adresem. Fanousz Korhoń, Háj (Freiheitsau) Śląsk austr. 6730 3 3

Administracya „Nowej Reformy“ znajduje się przy ulicy św. Anny l. 3, parter

Drukarnia Literacka
w Krakowie, ulica Jagiellońska l. 10
Telefonu Nr 401

wykonuje wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące.

Z drukarni Literackiej w Krakowie ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski